Rok. VI Nr. 286 Sosnowiec, wtorek 20 października 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

ś. † p.

RUDOLF RANKOWICZ

długoletni Pracownik Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Spółki Akcyjnej w Sosnowcu

zmarł dnia 18 października 1931 r.

W Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego nam pracownika.
Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Mobilizacja floty japońskiej.

Chiny wezwą obywateli pod broń. — Japonja szykuje się do zimowej kampanji.

LONDYN, 19. 10. Według doniesienia „Exchanego Telegraph" w japońskich kołach urzędowych oświadczają, że nota genewska jest dla Japonji absolutnie nie do przyjęcia.

„Daily Telegraph" przynosi z Tokjo sensacyjną wiadomość o mobilizacji floty japońskiej.

Rozmaite okręty wojenne, wycofane już ze służby, zostały znów uruchomione. Załogi ich mają być uzupełnione z wojsk rezerwowych. Stocznie japońskie pracują pełną parą nad przystosowaniem tych okrętów do służby.

Prócz tego remontuje się na gwałt stare okręty tankowe. 20 prywatnych parowców tankowych otrzymało rozkaz, by stały w pogotowiu, gdyż lada chwila mogą być przydzielone do floty wojennej.

Rząd chiński przygotowuje wydanie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ustawa ta miałaby natychmiast wejść w życie.

Powietrze w promieniu pół kilomeścia

GENEWA, 19. 10. (wł.) Wbrew wiadomościom z Genewy, że rząd japoński wycofuje wojska z terenów objętych walką.

Z Mandżurji nadeszły ostatnio wiadomości przeczące.

Japonja nietylko nie wycofała swych wojsk, ale czyni przygotowania do przetrwania na pozycji podczas nadchodzącej zimy. Z gorączkowym pośpiechem budowane są lepianki i wały ochronne, linja okopów przedłużyła się o kilka kilometrów. Wojsko otrzymało mundury zimowe.

Rząd japoński propozycję wycofania wojsk odrzucił. Wobec nadeszłych z Mandżurji faktów rola ligi narodów w konflikcie chińsko - japońskim przybiera formy groteskowe.

ś † p.

Józef Wierzbicki

OBYWATEL GRODŹCA, MISTRZ RZEŹNICZY

zmarł opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go października 1931 r., przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Narutowicza do kościoła parafjalnego w Grodźcu, nastąpi dnia 20 b. m. o godz. 3-ej p. p., następnie na cmentarz miejscowy, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w smutku

RODZINA.

PRZERWA W PRACACH SEJMOWYCH.

WARSZAWA, 19.10. (wł.) W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że w najbliższym czasie nastąpi przerwa na kilka tygodni w pracach ciał ustawodawczych. Po przerwie sejm przystąpi do prac nad budżetem.

POGRZEB EDISONA W ŚRODĘ.

NEW-JORK, 19.10 (wł.) Pogrzeb znakomitego wynalazcy amerykańskiego, Tomasza Edisona odbędzie się w środę.

W pogrzebie weźmie udział prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover.

WARSZAWA, 19.10 (wł.) Związek wynalazców polskich, w związku ze śmiercią Tomasza Edisona, wysłał depeszę kondolencyjną do Ameryki do rodziny zmarłego.

BALON NIEMIECKI WYLĄDOWAŁ NA FORCIE BELGIJSKIM.

BRUKSELA, 19. 10. (wł.) Wczoraj o zmroku na terenie fortu Cornillon pod Leodjum, wylądował niemiecki balon sferyczny.

Załogę aresztowano do czasu wyjaśnienia sprawy.

Straszliwy wybuch gazów w kopalni.

Cztery wagony rannych wywieziono z miejsca katastrofy.

BERLIN, 19.10 (wł.) O godz. 10 rano nadeszły do Berlina alarmujące wieści o

wielkiej katastrofie w kopalni węgla Mont Cenis w Sodingen opodal Herne.

Według dotychczasowych informacyj w kopalni między 5—6 kondygnacją nastąpił wybuch gazów w niespotykanych dotychczas rozmiarach. Zawaliło się kilka pięter,

grzebiąc setki górników.

Władze miejscowe wezwały telefonicznie wszystkich lekarzy z okolicy, by natychmiast zjawili się na terenie kopalni Mont Cenis. Pozatem sprowadzono

cztery wagony czerwonego krzyża.

Wagony te, po załadowaniu rannych i zabitych, opuściły terytorjum kopalni.

Liczba ofiar narazie nie jest znana, lecz prawdopodobnie będzie bardzo wielka. Policja nie dopuszcza obcych osób do kopalni, przed którą gromadzą się

tysięczne tłumy publiczności.

Szczegółów brak.

17 KOMUNISTÓW PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W ŁOMŻY.

ŁOMŻA, 19.10 (wł.) Sąd okręgowy w Łomży wydał dziś wyrok przeciwko 17 komunistom. Dwuch zostało zwolnionych, 14-tu skazanych po 4 lata więzienia każdy, jeden zaś, z uwagi na swój wiek na rok.

Konferencja w państwowym instytucie eksportowym

W SPRAWIE RYNKÓW ZBYTU.

Warszawa, 19, 10 (wł.) Dn. 28 bm. w państwowym urzędzie eksportowym w Warszawie, odbędzie się konferencja z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych z całej Polski.

Tematem obrad będzie sprawa wyszukania nowych rynków zbytu.

Przedewszystkiem chodzi **o węgiel, który ostatnio, wobec załamań walutowych w Anglji i Niemczech, znalazł licznych konkurentów.**

Matka Boska ukazała się dzieciom na Pomorzu.

TORUŃ, 19.10 (wł.) Całe Pomorze żyje pod wrażeniem cudu ukazanie się dzieciom Matki Boskiej.

We wsi Przechowie, pow. świeckiego wracały do domu dwie dziewczynki: **Jurczykówna i Irena Mączkowska.** Była godz. 4 popoł. Nad trzema drzewami **zabłysło nagle światło i ukazała się postać Matki Boskiej w aureoli, wyciągająca ręce przed siebie.**

Z całej postaci bił oślepiający blask. Dzieci przyglądały się temu zjawisku przez dłuższy czas. Po powrocie do domu opowiedziały wszystko rodzicom.

Niezwykła ta wieść rozeszła się lotem błyskawicy po okolicach, budząc zrozumiałe poruszenie.

SĄD NAJWYŻSZY ODRZUCIŁ PROTEST OKRĘGU 28-go.

WARSZAWA, 19. 10. (wł.) Sąd najwyższy odrzucił dziś protest wyborczy 28-go okręgu Krasnystaw, jako niesłuszny.

WYSPA SAN CHRISTOVAL ZNISZCZONA PRZEZ TRZĘSIENIE ZIEMI.

LONDYN, 19. 10. (wł.) — Po raz trzeci w bieżącym miesiącu trzęsienie ziemi nawiedziło archipelag Salomona. Wczoraj potężny wstrząs zniszczył 18 wsi i miasteczek na wyspie San Christoval. Z pod gruzów wydobyto 50 zabitych.

Jak się okazuje, epicentrum znajdowało się na pełnem morzu, gdyż z okolic północnych od archipelagu sygnalizują ukazanie się olbrzymich fal morskich, które zatopiły kilkanaście drobniejszych statków.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI KU CZCI Ś. P. MIN. CZERWIŃSKIEGO.

KRAKÓW, 19.10 (wł.). Ku czci ś. p. ministra oświaty Sławomira Czerwińskiego w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana dzięki staraniom rektora i senatu akademickiego.

W przemówieniach podkreślono działalność niepodległościową min. Czerwińskiego wśród młodzieży, zarówno szkół średnich, powszechnych, jak i akademickiej. Na zakończenie odspiewano hymn narodowy.

KOMEDJA SKOŃCZONA.
Powrót okrętów niemieckich z Leningradu.

BERLIN, 19. 10. — Dyrekcja towarzystw okrętowych w Hamburgu otrzymała z Leningradu wiadomość o zakończeniu strajku na 41 niemieckich okrętach handlowych w porcie leningradzkim.

W sobotę wypłynęło na morze 10 okrętów. Przy wyruszaniu flotyli obecny był konsul niemiecki w Leningradzie.

Pozostałe parowce mają wyruszyć lada dzień po uzupełnienie zapasów węgla, którego brak w Leningradzie daje się odczuwać w Berlinie.

Z pomiędzy kilku tysięcy zbuntowanych, marynarzy, zaledwie 38 wyraziło chęć pozostania w Rosji sowieckiej. Marynarze ci, po przejściu kursów instruktorskich, będą wcieleni do sowieckiej floty handlowej.

WYBORY KOMUNALNE WE FRANCJI.

PARYŻ, 19.10 (Ł.) W całej Francji odbyły się wczoraj wybory do rad generalnych i okręgowych rad miejskich. Ogółem wybrano 3.300 radnych. Frekwencja była słaba, przebieg spokojny. Jedynie w Lille wywiązała się bójka między socjalistami a komunistami podczas rozklejania afiszów. W temże mieście dotkliwie pobito burmistrza.

Wybory nie przyniosły większych niespodzianek. Przepadł socjalista Leo Blum wraz z czterema innymi posłami swej grupy. Z pomiędzy 7-miu ministrów, sześciu wybrano ponownie.

KONFERENCJA LAVALA NA OCEANIE.

PARYŻ, 19.10. „Petit Parisien" otrzymuje drogą iskrową sprawozdania od swego korespondenta z pokładu parowca „Ile de France", na którym Laval odbywa podróż do Ameryki.

Przez cały dzień wczorajszy Laval konferował z dyrektorem Federal Reserve Banku, Burgossem. W obradach brał udział rzeczoznawca francuski, prof. Rist.

MATUSZKA CHORY NA PARALIŻ POSTĘPOWY.

WIEDEŃ, 19. 10. (wł.) Badania lekarskie Matuszki ustaliły, że chory jest na paraliż postępowy i na całem ciele ma szereg ciekawych blizn, które są przedmiotem badań lekarskich. W zeznawaniach swych Matuszka cynicznie oświadcza, że projektowane przez niego zamachy na pociągi kurjerskie na linji Amsterdam — Paryż — Marsylja udałby się napewno i pociągnąłby za sobą znacznie większe rozmiary, niż pod Bia Torbagy. Nabrałem — powiada — doświadczenia i wiem jak się obchodzić z materjałami wybuchowemi.

Policja, wysnuwając wnioski z dotychczasowych zeznań Matuszki utwierdza się coraz bardziej w przekonaniu, że Matuszka nie miał wspólników, lecz działał sam.

Nie znane są tylko motywy czynów Matuszki. Najprawdopodobniej Matuszka jest warjatem.

ORGAN SOWIECKI O PODRÓŻY
marsz. Piłsudskiego do Rumunji.

CHARKÓW, 19. 10. Zamieszczając telegram z Wiednia o podróży marszałka Piłsudskiego do Rumunji, organ ukraińskiego rządu sowieckiego „Wisti" dodaje, iż w Bukareszcie będzie omawiana kwestja reorganizacji armji rumuńskiej oraz stosunek Polski i Rumunji do zawarcia francusko - sowieckiego paktu o nieagresji.

STANY ZJEDNOCZONE, EUROPA I Z. S. S. R.

Kryzys światowy, a zwłaszcza jego strona finansowo- walutowa stale coraz to bardziej zaniepokaja opinje publiczną Europy i Ameryki. Zbliżenie francusko-niemieckie i próba zorganizowania współpracy gospodarczej, zarówno jak i spotkanie lorda Readinga z ministrami francuskiemi są pierwszemi krokami w kierunku praktycznego rozwiązania kwestyj, będących w ścisłym związku z kryzysem światowym. Podróż Lavala do Waszyngtonu i zarządzenia prezydenta Hoovera do tego również zmierzają celu.

W Stanach Zjednoczonych coraz to więcej podziela się zdanie, że kryzys w znacznem stopniu wywołany został tem, że **Stany Zjednoczone przez długi okres czasu prowadziły swą politykę gospodarczą niezależnie od Europy.** Liczono na to, że dobrobyt gospodarczy wielkiej republiki zamorskiej może być zachowany niezależnie od stosunków gospodarczych w Europie.

Dwa ostatnie lata dały politykom i ekonomistom amerykańskim porządną nauczkę. W Ameryce, tak jak w państwach europejskich zapanował kryzys gospodarczy i obecnie sternicy amerykańskiej polityki gospodarczej nie mogą znaleść sposobów, jakby uzdrowić życie gospodarcze Ameryki, nie oglądając się na Europę, **chociaż chodzi nietylko o kryzys europejski, ale ogólno-światowy.**

Ostatnim ciosem, który prawdopodobnie wpłynął na zmianę przekonań amerykańskiej opinji publicznej był kryzys finansowy. W ostatnich 14 miesiącach 1.800 banków zamknęło swe kasy, w których znajdowało się około półtora miljarda dolarów. Z końcem roku 1930 zanotowano bankructwo 3.000 instytucyj bankowych, w których ogólna pozycja wkładek przedstawiała kwotę dwóch i pół miljarda dolarów. Jeszcze niedawno bankrutowały jedynie małe banki prowincjonalne i dlatego bankructwa te nie wywoływały znacznego popłochu wśród wielkich firm bankowych, lecz **kryzys niemiecki i upadek funta angielskiego oznaczają już pewne memento nawet dla wielkich domów bankowych.**

Wszystkie państwa, które obecnie usiłują wzmocnić swą walutę i pomnożyć zapasy złota, wysyłają na rynek nowojorski znaczną ilość dewiz w dolarach i wielką ilość amerykańskich papierów wartościowych. Równocześnie Europa podejmuje swe wkłady w wielkich bankach amerykańskich. To wszystko doprowadziło do tego, że w ostatnich pięciu dniach wywieziono ze Stanów Zjednoczonych 450 miljonów dolarów w złocie. Pozycja ta nie jest czemś nadzwyczajnem i groźnem. Należy sobie uprzytomnić, że pod koniec sierpnia wszelkie **zapasy złota w Stanach Zjednoczonych dosięgały sumy 4 miljardów 730 miljonów dolarów.** Pomimo to i ten **odpływ złota spowodował niemałe trudności w kasach wielkich banków amerykańskich.**

Wszystko to skłoniło prezydenta Hoovera do tego, aby wypracować plan utworzenia specjalnego międzynarodowego zakładu kredytowego z kapitałem pół miljona dolarów. Równocześnie zaproponował wydanie różnych zarządzeń, zmierzających do rozszerzenia działalności federalnych banków rezerwowych.

Prezydent Hoover dobrze rozumie, że jeśli to wszystko ma być uskutecznione, to przedtem musi dojść do uregulowania stosunków finansowych w Europie. Zdanie Hoovera podzielają również bankowe i finansowe koła w Stanach Zjednoczonych, podczas gdy koła parlamentarne przeciwstawiają się narazie tym zamiarom, nie chcąc zrozumieć **ścisłego związku między sytuacją w Stanach Zjednoczonych a sytuacją w Europie.**

W czasie rozmowy premjera Lavala z prezydentem Hooverem ma być znaleziona droga do uzgodnienia polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych z polityką Europy, a zarazem rozwiązane mają być kwestje, które dolegają Francji i które rozwiązane mają być tylko przy współpracy Stanów Zjednoczonych z Francją. Ostatni kryzys finansowy doprowadził do tego, że w amerykańskich kołach politycznych i amerykańskiej opinji publicznej doszli do przekonania, że w **obecnych warunkach konieczna jest współpraca Ameryki i Europy.**

Zrozumiałem jest, że przy usiłowaniach dojścia do współpracy międzynarodowej dla usunięcia kryzysu gospodarczego wysunie się kwestja stosunków do związku sowieckiego. Wyeliminowanie gospodarczego organizmu ZSSR z całokształtu światowego systemu gospodarczego jest jedną z przyczyn kryzysu. **Podczas gdy możliwe jest porozumienie Ameryki i Europy co do wspólnej akcji w kierunku likwidacji kryzysu, to współpraca ze związkiem sowieckim w tym kierunku jest niemożliwa, chociażby zbliżenie Europy, Ameryki i związku sowieckiego przejawiło się w najróżniejszych formach a stosunki handlowe ze związkiem sowieckim były jaknajwyższe — to pomiędzy związkiem sowieckim a innemi państwami zawsze pozostanie wysoka barjera.**

Organizm gospodarczy związku sowieckiego zawsze będzie wyeliminowany z granic światowego systemu gospodarczego ponieważ tam panuje monopol handlu zagranicznego. Dlatego też gospodarczy rozwój Rosji sowieckiej kroczyć będzie niezależnemi drogami.

Problem ten coraz to bardziej uświadamiają sobie odpowiedzialne koła polityczne i gospodarcze w Europie. Nic też dziwnego, że tak trudno znaleść sposób do zlikwidowania kryzysu gospodarczego. Rosja sowiecka ze swym systemem gospodarczym znacznie różni się od systemu gospodarczego całego świata **i nie zamierza liczyć się ze swemi interesami gospodarczemi i dążeniami powszechnemi do usunięcia światowej depresji gospodarczej.**

Fundusz kulturalny dla robotników.
Projekt nowej ustawy.

Na porządku dziennym dzisiejszego plenarnego posiedzenia sejmu znajduje się m. in. pierwsze czytanie projektu ustawy o funduszu kulturalno - opiekuńczym dla robotników.

Ustawa ta przewiduje utworzenie *funduszu przeznaczonego na akcję kulturalno - oświatową i opiekuńczą dla robotników i ich rodzin.*

Fundusz ten będzie osobą prawną, na czele jego stać będzie zarząd, nadzór zaś nad nim sprowować będzie ministerjum pracy. Siedzibą funduszu będzie Warszawa.

Fundusz kulturalno - opiekuńczy tworzy się z wpływów i należności z kar pieniężnych przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracy robotników. Wpływy te pochodziłyby więc z regulaminowych kar pieniężnych nakładanych przez pracodawców na robotników.

Zarząd funduszu poza akcją kulturalno - oświatową *będzie udzielał bezprocentowych pożyczek krótkoterminowych lub zapomogi robotniczym kulturalno - oświatowym lub opiekuńczym organizacjom i instytucjom.*

Zakłady pracy będą obowiązane w ciągu dni 15 od upływu kwartału kalendarzowego przekazywać na rzecz funduszu sumy powstałe z kar pieniężnych nałożonych na robotników w ciągu ubiegłego kwartału. Od sum nieuiszczonych w powyższym terminie należą się odsetki zwłoki.

Przepisy tej ustawy nie będą dotyczyły kar nakładanych na robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwie polskie koleje państwowe. *Minister komunikacji w drodze rozporządzenia określi cele kulturalno oświatowe i opiekuńcze na jakie mają być przeznacze sumy powstałe z kar pieniężnych*, nakładanych na robotników zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Dziś trzeba wyjątkowych zarządzeń!...

Jak szukać pracy dla bezrobotnych.

„Są w dziejach narodu okresy, w których po zapełnieniu wszystkich miejsc wolnych pozostają bez pracy wielotysięczne rzesze poszukujących pracy, a więc pozbawionych normalnych źródeł utrzymania i spadających na barki opieki społecznej. Opieka ta z natury rzeczy ograniczona w swych możliwościach nie może sprostać swemu zadaniu. W takim stanie rzeczy zachodzą

konieczności narodowe

ulokowania przy pracy możliwie największej ilości ludzi, chociażby na skrócony dzień roboczy".

Są to słowa premjra Prystora, wypowiedziana w dniu 1 b. m. na otwarciu sesji sejmu.

Koniecznością narodową nazwał szef rządu nakaz ulokowania przy pracy

możliwie największej ilości ludzi.

Słowa te wryły się głęboko w pamięć społeczeństwa i rozdmuchały tlącą w sercu każdego bezrobotnego iskierkę jasnym płomykiem nadziei.

Idąc za temi wskazaniami, władze opieki nad pracą stanęły przed

wielkiem polem do działania,

z którego plan mógłby być nader obfity.

Ileż to bowiem mamy w Polsce przeróżnych warsztatów pracy, w których ustawa o czasie pracy jest systematycznie przekraczana. Niema bodaj ani jednego obywatela państwa, któryby nie mógł wskazać

przynajmniej paru takich faktów.

Tymczasem — inspekcje pracy — którym powierzono odpowiedzialne zadanie naprawiania tego zła i wyszukiwania miejsc dla zatrudnienia bezrobotnych, pełnią tę ciężką pracę nie w takiem tempie, jakiego wymaga obecna sytuacja setek tysięcy bezrobotnych. Wyniki tej pracy są—coś się o nich już słyszy—ale są to

wyniki stanowczo za drobne w stosunku do potrzeb chwili.

Szef rządu mówił o koniecznościach państwowych, które podyktować mogą nawet skrócony dzień roboczy.....

Jest to konieczność najdalej idąca.

Szkoda jednak, że mówiąc o tem zagadnieniu, premjer nie powiedział wyraźnie o niedopuszczalności zajmowania przez

jednego człowieka paru posad naraz.

Nie powiedział tego zapewne tylko dlatego, że to o czem mówił, sięga znacznie dalej. Wszak jeśli zachodzi konieczność ograniczania dnia roboczego, odstępowania in minus od zasady 8-godzinnej pracy, to jest rzeczą nie do pomyślenia, by rząd miał pochwalać czy tolerować pracę 10-cio, 12-to czy nawet 16 to godzinną jednego człowieka w tym samym lub w kilku naraz warsztatach pracy.

Wyjątkowe czasy wymagają wyjątkowych zarządzeń...

są to również słowa p. premjera.

Z tych wszystkich przesłanek inspekcje pracy powinnyby były już dawno wyciągnąć odpowiednie wnioski i wziąć się do ich realizowania.

— Masz dwie lub trzy posady? Musisz zrzec się! Musi wystarczyć ci na utrzymanie ta jedna, zasadnicza — skoro jest w Polsce

zgóra ćwierć miljona osób,

której żadnej pracy nie mają, a w domach ich rozlega się wołanie: jeść!

Dziś przeżywamy wyjątkowo ciężki okres dla państwa i większości jego obywateli.

Czemuż więc inspekcje pracy nie wezmą się

z żelazną bezwzględnością,

choć z bolącem sercem do wykonywania wszystkiego tego, czego wymaga obecna wyjątkowa sytuacja.

A może wydaje się komuś że fakty zajmowania przez jedną osobę paru posad są faktami pojedyńczemi? Byłby w wielkim błędzie i nie znałby zupełnie stosunków, ktoby tak myślał!

A może inspekcje pracy dzięki swym szczupłym aparatom nie mają możności

sięgnąć wgłąb życia

i poznać we wszystkich szczegółach tych stosunków?

Niechże w takim razie wezmą do pomocy czynniki społeczne i zawodowe, niech wreszcie zaapelują o współdziałanie w wykrywaniu takich faktów

do ogółu obywateli —

a przekonają się rychło, z jak bogatym materjałem będą miały do czynienia.

Rzecz prosta — tą drogą zdobyty materjał musiałby być dla uniknięcia jakiejkolwiek krzywdy czy nadużyć traktowany wyłącznie jako surowiec, a już zadaniem inspekcji pracy byłoby

sumienne jego ocalenie i wydawanie decyzji.

Jesteśmy przekonani, że tą drogą w przeciągu kilku tygodni dałoby się zatrudnić wiele, wiele tysięcy bezrobotnych.

A czyż odpowiednie władze nie mają żadnego wpływu na pracodawców, aby móc od nich

zażądać niezatrudniania ludzi, mających takie źródła utrzymania jak ziemię, domy, sklepy i t. p.

A przecież ludzi takich jest również legjon i każdy mógłby bez trudu pokazać ich palcem.

Wyjątkowe sytuacje stwarzają konieczność wyjąkowych działań, które w warunkach normalnych byłyby niesłuszne, jako ograniczające wolność osobistą i wolność pracy.

Ale cóż robić — przeżywamy przecież wyjątkowe czasy!

Z powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Na ostatniem posiedzeniu powiatowego komitetu wykonawczego pomocy bezrobotnym, w którem brali udział również i przedstawiciele komitetów miejskich i gminnych, w dalszym ciągu zastanawiano się nad sprawami sfinansowania i przeprowadzenia całej akcji na terenie powiatu będzińskiego.

Po zreferowaniu przez starostę Boxę sprawozdania, z przeprowadzonej dotychczas działalności komitetu i jego dalszych zamierzeń zabrał głos dyr. Dittrich, który przedstawił zebranym szereg nowych wniosków, dotyczących sposobu sfinansowania akcji pomocy bezrobotnym.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos niemal wszyscy zebrani, wnioski dyr. Dittricha zostały przyjęte. Uchwały zapadłe na zebraniu zostaną podane lokalnym komitetom, celem wprowadzenia ich w życie.

Ponadto omawiana była sprawa rejestracji i kontroli bezrobotnych, którą referował radca Janik.

Budowa gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu.

W tych dniach, z inicjatywy dyrektorki gimnazjum **p. Siwikowej,** odbyło się zebranie komitetu budowy gimnazjum, na którem ustalono porządek uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego.

W wyniku obrad został wybrany komitet, który zajmie się techniczną stroną uroczystości.

Termin poświęcenia ustalono na dzień 8 listopada br.

Na uroczystość tę zaproszony będzie minister oświaty, kurator szkolny okręgu krakowskiego, wojewoda kielecki, miejscowe szkoły średnie oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Skład delegacji do ministra stanowią pp.: **inż. Czaplicki i radca J. Janik;** do wojewody zaś inż. **Kamiński.**

Do komitetu wykonawczego uroczystości weszli pp.: **Siwikowa, Strokowski, Ziębiński, Kamiński i Krawczyk.**

Zbiorowisko smrodliwych zapachów

w obrębie zabudowanej dzielnicy Sosnowca.

Mieszkańcy domów kolejowych za stacją deblińską (t. zw. „Radochy") w Sosnowcu, a ostatnio mieszkańcy bloków zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, narażeni są co wieczór na specyficzne zapachy, jakie rozchodzą się z położonych w sąsiedztwie pól uprawnych.

Na pola te z całego miasta wywożone są wszystkie nieczystości.

Gdy tylko wieczór zapadnie ze wszystkich stron miasta zjeżdżają na pola fury i beczki, naładowane nieczystościami. Powietrze w promieniu 1/2 kilometra przesycone jest straszną wonią.

Bloki zakładów ubezpieczeń zamieszkuje około 100 rodzin, czyli około 400 osób, domy zaś kolejowe na t. zw. „Radosze" około 50 rodzin (200 osób).

Razem więc okolice te zamieszkujo około 600 osób, nie licząc mieszkańców rozrzuconych wokół domów, które również znajdują się w strefie „zapachów".

Mieszkańcy ci, płacący narówni z innymi podatki, słusznie mogą się domagać od magistratu, aby zainteresował się tą sprawą i zlitował się nad ich... nosami.

Miejski urząd zdrowia, który interesuje się w mieście każdym domem, zwraca na stan sanitarny każdego podwórka, winien również zainteresować się i tą sprawą, którą przedewszystkiem należałoby załatwić.

Dwa samobójstwa w Zagłębiu.

REWOLWER I ESENCJA OCTOWA — W UCIECZCE PRZED ŻYCIEM.

Onegdaj w godzinach popołudniowych, na kolonji kopalni „Juljusz" w Kazimierzu rozeszła się wieść, że ogólnie znana, **młoda 22-letnia dziewczyna, Aniela Hyckówna, celnym wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń przerwała pasmo swego życia.**

Śmierć nastąpiła momentalnie. Na miejsce przybyła policja, która rozpoczęła dochodzenie.

Jak ustalono, co wynika zresztą z pozostawionego przez denatkę listu, przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Drugi wypadek samobójczy miał miejsce w Czeladzi. Młoda, 22-letnia niewiasta, mężatka, **Irena Skibowa** (Sobieskiego 2) **w celu samobójczym napiła się jodyny.**

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej w stanie niezagrażającym życiu pozostawiono ją na kuracji w domu.

I w tym wypadku powodem targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 20 Wtorek

Dziś: Jana Kantego
Jutro: Urszuli P. M.
Wschód słońca: 6.08
Zachód słońca: 4.33

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 20 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. Twórcza praca pani domu. 15.45. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Odczyt ze Lwowa. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.05. Kom. tow. dla zachęty koni w Polsce. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert popularny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda rolnicza. 19.25. Progr. na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras dz. radj. 20.00. Feljeton pt. „Wywiadowczyni". 20.15. Muzyka lekka. 21.15. Skrzynka pocztowa. 22.10. Koncert ze Lwowa. 22.40 Dodatek do pras. dz. radj. 22.45. Komunikaty: meteor. i policyjny. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka lekka i taneczna z płyt.

Środa, 21 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. harcerski. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Muzyka z płyt gramof. 16.00 Angielski. 16.20. Tr. z Wilna. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.05. Kom. Tow do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 17.10. Odczyt. 17.35. Polska muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton muz. p. t. Ewolucja tańca. 20.15. Kwadrans lit. 21.15. Recital skrzypc. 22.15. Płyty gramof. 22.30. Dodatek do Pas. Dz. Radj. 22.35. Urzęd. kom. Inst. Met. i polic. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Odczyt w jęz. franc. z Krakowa. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Bristolu.

KATOWICE.

Wtorek, 20 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Koncert z płyt gramof. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 14.55. Intermezzo muz. 15.05. Tr. z Warsz. 16.20. Odczyt ze Lwowa. 16.40. Bajeczki dla najmłodszych. 17.10. Odczyt z Krak. 18.50. Rozmaitości 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Porównanie ustroju społecznego ludzi i życia terminatorów. 19.40. Kom. Zw. Ml. Polsk. 19.45. Tr. z Warsz. 22.10. Koncert ze Lwowa. 22.40. Tr. z Warsz. poczem kom. sport. i program na dz. nast. 23.00. Muzyka tan.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, we wtorek 20 b. m. o godz. 8-ej wiecz. jeden gościnny występ znakomitej orkiestry jazzowej kompozytorów **KARASIŃSKIEGO I KATASZKA,** którzy w otoczeniu solistów odegrają najnowsze przeboje. Popul. autorów utwor. „SERCE NA ULICY", „PAMIĘTAM TWOJE OCZY", „MOJA MALEŃKA", „ZA SKARBY ŚWIATA" i wielu innych, zapewnią niewątpliwie powodzenie tej nader wartościowej imprezie. Ceny miejsc od 1 do 5 zł. Abonament i zniżki tow. przyjaciół teatru — nieważne. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego.

W środę — z powodu generalnej próby **„CZŁOWIEKA Z TEKĄ"** — teatr nieczynny.

W czwartek — premjera — „CZŁOWIEK Z TEKĄ", głośna sztuka w 7 obrazach **Aleksego Fajko,** osnuta na tle stosunków w Rosji Sowieckiej. Sztuka ta grana przez trzy miesiące na scenie teatru „Ateneum" w Warszawie, oraz w teatrze miejskim we Lwowie, wchodzi do repertuaru wszystkich polskich teatrów. U nas wystawiona zostanie nader starannie, dzięki nowoczesnej konstrukcji sceny projektu J. Kościeszy. **Udział bierze cały zespół z dyr. Tańskim na czele w roli profesora Granatowa.**

Wkrótce — wystąpi gościnnie mistrz sceny i ekranu **Bogusław SAMBORSKI** w sztuce Lajosa Larjo p. t. **„PRAWDA CZY KŁAMSTWO".**

Z Kielc.

ZAWODY MARSZOWE L. O. P. P. w MASKACH PRZECIWGAZOWYCH W KIELCACH.

Onegdaj, staraniem komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Kielcach, odbyły się zawody marszowe w maskach przeciwgazowych. Start i meta — Plac Wolności. Trasa wynosiła dla drużyn męskich 4.700 mtr. i przechodziła przez główne ulice miasta, dla drużyn żeńskich trasa wynosiła 2.500 mtr. Na starcie zgromadzili się liczni oficerowie stacjonującego w Kielcach garnizonu, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych oraz przedstawiciele prasy.

Pierwsze miejsce z drużyn wojskowych zajął **pluton łączności z 4 p. p. leg. — czas 31 m. 50 sek., 2-gie miejsce zajął 2-gi p. a. p. — czas 32 min. 30 sek., 3-cie — 2-gi bataljon 4 p. p. leg. — czas 33 m. 10 sek., 4-te policyjny klub sportowy Kielce — czas 33 m. 29 sek.**

Z drużyn przysposobienia wojskowego **1-sze miejsce zajęła drużyna „Państwowa fabryka broni" — Radom — czas 33 m. 13 sek., 2-gie — związek strzelecki Wierzbnik — 33 m. 24 sek., 3-cie — związek strzelecki Kielce — 33 min. 56 sek., 4-te — zw. strzelcki Kielce — czas. 34 m. 25 sek.**

Z drużyn żeńskich **pierwsze miejsce zajęła „Państwowa wytwórnia sprzętu przeciwgazowego" — czas 19 m. 4 sek., 2-gie — związek strzelecki Kielce — czas 19 min. 15 sek**

Zawody miały charakter propagandowo - naukowy.

(k) **Okrężna wystawa przeciwweneryczna.** Powiatowa kasa chorych w Kielcach, urządziła w sali Kosterskiego, plac marsz. Piłsudskiego 6, I-szą okrężną wystawę przeciweneryczną okręgowego związku kas chorych w Krakowie.

Wystawa trwać będzie od dn. 18 do 28 bm. w godzinach od 9 rano do 8 wieczór.

Wstęp na wystawę bezpłatny. Wystawę zwiedzać mogą osoby od 18 roku życia. Objaśnień udzielają pp. lekarze i lekarki.

Wieczorem odbywa się pokaz filmów.

Dalsze szczegóły wywrotowej działalności komunistów wśród dzieci szkolnych w Czeladzi.

W ostatnich dniach Czeladź, a z niem całe Zagłębie poruszone zostało działalnością komunistów wśród młodzieży szkół powszechnych.

Jakaś nieuchwytna jeszcze **ręka rozrzuciła w 3-ch szkołach powszechnych w Czeladzi odezwy komunistyczne, nawołujące dzieci do odmawiania posłuszeństwa nauczycielom, do niepłacenia składek na L. O. P. P. i t. p.**

Jak wykazało dotychczasowe dochodzenie agitacja wśród dzieci w szkołach powszechnych w Czeladzi, a może i w innych miastach Zagłębia, prowadzona była systematycznie już od dłuższego czasu.

Jako przykład wystarczy przytoczyć **fakt zorganizowanego napadu na nauczycielkę, którą dzieci szkolne obrzuciły kamieniami.**

Interwencja policji dopiero uchroniła nauczycielkę od rozwydrzonych młokosów.

Śledztwo ustaliło, że kolportowaniem ulotek i odezw zajmowało się dwoch uczniów, jeden z 4-go, drugi z 6-go oddziału.

Nazwiska ich z uwagi na toczące się śledztwo, trzymane są narazie w tajemnicy. Uczeń z 6-go oddziału po rozrzuceniu ulotek uciekł ze szkoły, co właśnie nasunęło przypuszczenie, że rozrzucone ulotki z ucieczką tą mają jakiś związek.

Badany daje coraz to inne odpowiedzi, które nie mają ze sobą żadnego związku.

Matka ucznia oświadcza, że syn jej często **chodził do lokalu zawodowego związku robotników przemysłu górniczego** Oświadczeniu temu syn kategorycznie zaprzecza.

Mętne jednak jego odpowiedzi świadczą wyraźnie o tem, że coś wie, tylko nie chce powiedzieć. Chodzi obecnie o ustalenie, od kogo chłopak otrzymywał ulotki.

Sprawą zajęły się również centralne władze szkolne.

Umysłowo chory sprawcą pożaru pod Zawierciem.

PODPALACZ ZBIEGŁ W NIEWIADOMYM KIERUNKU.

Okolice Zawiercia, a zwłaszcza wieś Mrzygłódka były swego czasu terenem „operacyjnym" **jakiegoś obłąkanego, który podpalał zagrody chłopskie i znikał jak widmo.**

Po pewnym czasie policja wpadła wreszcie na trop podpalacza i klęska pożarów, trapiąca tę okolicę, ustała.

Onegdaj, we wsi Włodowice, w stodole **Bolesława Swierdy** powstał pożar, który przerzucił się na trzy sąsiednie stodoły. Ogień strawił ją doszczętnie wraz ze zbiorami. Straty wynoszą 10 tys. zł.

Jak ustaliło śledztwo, **pożar powstał z podpalenia, którego dokonał również umysłowo chory z Gniazdowa, pow. będzińskiego, przebywający ostatnio we wsi Włodowice.**

Podpalacza nie ujęto, gdyż w czasie pożaru zbiegł w niewiadomym kierunku.

Łatwy sposób zarobku w ciężkich czasach.

ZNANY OSZUST Z OLKUSZA ZATRZYMANY PRZEZ POLICJĘ.

Znany w Olkuszu jest ze swych występów, **p. Hygien Janik**, który w poszukiwaniu łatwego zarobku w czasach obecnego kryzysu gospodarczego, nie gardzi żadną „pracą".

Ostatnio p. Janik wpadł na dowcipny pomysł zarobkowania. Zaopatrzywszy się w fałszywy dowód osobisty na nazwisko **Augustyna Gantki** i legitymację firmy **„Diabolo — Separator"**, jako likwidator wybrał się na wędrówkę po wsiach.

Pewnego dnia przybył do domu **Anny Pilarskiej** do wsi Podlipia gm. Bolesław, oraz do **Anny Kokoszki** z Poręby Dzierżnej, gm. Wolbrom, żądając dopłaty za dostarczone maszyny do szycia. Ponieważ obie kobiety nie miały pieniędzy, Janik odebrał maszyny wartości po 600 zł. i natychmiast sprzedał po cenie 120 zł. za każdą. Po wyjaśnieniu oszustwa sprawę Janika oddano w ręce sędziego śledczego.

Z Sosnowca.

(s) **Współwłaściciele i pracownicy „Locarna" na bezrobotnych.** Współwłaściciele i pracownicy restauracji „Locarno" w Sosnowcu dobrowolnie opodatkowali się na rzecz bezrobotnych na przeciąg 6 miesięcy. Podatek ten wyniesie miesięcznie zgórą 30 zł.

(s) **Zegarki mają powodzenie...** Sosnowieccy doliniarze w ostatnich czasach mają szczególne upodobanie do zegarków. I to nie byle jakich. Złote „Omega" najlepszym się cieszą powodzeniem.

Z mieszkania p. Marji Ruszkowskiej (Wodna 1) zniknął w tajemniczy sposób piękny, złoty zegarek. Kto mógł się dopuścić tego karygodnego czynu — niewiadomo. Prawdopodobnie podczas nieobecności pani domu wszedł do mieszkania złodziej i zniknął z zegarkiem bez śladu.

Bardziej przykra i kosztowna nieprzyjemność spotkała p. Jadwigę Nowakowską (Prosta 12), której skradziono aż dwa zegarki, jeden złoty, drugi srebrny („Omega"), wartości 300 zł.

Z Będzina.

(b) **W Łęce spłonęły dwie stodoły ze zbożem.** We wsi Łęka, gm. Łosień w zabudowaniach, należących do Jana Kępińskiego i Jana Flaszy wybuchł w ubiegłą niedzielę wieczór pożar, w czasie którego spłonęły doszczętnie dwie stodoły ze zbożem.

W akcyi ratowniczej brały udział, oprócz miejscowej straży również i okoliczne.

Straty wynoszą około 18.000 zł. Powodu wybuchu pożaru narazie nieustalono.

(b) **Kradzież.** Z warsztatu bednarskiego, W. Czapowskiego, ul. Kościuszki 38, skradziono różne narzędzia, wartości 37 zł. 50 gr.

Z Dąbrowy.

(d) **Kradzieże.** W ubiegłą sobotę w nocy z podwórza domu przy ul. Legjonów 26, skradziono woz, należący do Jakuba Kuli. Straty wynoszą 250 zł.

— Piotr Szybecki, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 44, ma dziwnego pecha do służących. Przyjął służącą do służby w ubiegłym miesiącu, to go zaraz w czwartym dniu swego pobytu okradła. To samo go spotkało onegdaj z nową służącą, Weroniką Gierak, która korzystając z nieobecności domowników, skradła bieliznę, wartości 480 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella" — „Król pięści". Kino „Uciecha" — „Tajemniczy Dżems".

(z) **Dekoracja.** Onegdaj w sali sejmiku odbyła się dekoracja p. Aleksandra Erbego złotym krzyżem zasługi za prace na polu wychowania fizycznego. Dekoracji dokonał starosta Konopacki, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Po uroczystości, wśród obecnych i wśród urzędników starostwa i sejmiku zebrano 210 zł. na bezrobotnych, którą to sumę podzielono pomiędzy komitety: miejski i powiatowy.

[illegible] wzbroniony.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

43.

Uderzył mnie w szczególności zez w lewem oku. Nie przedstawiono nas sobie z nazwisk — panowie wiedzą, że sir Samuel i lady Leeke są pomimo swych bogactw... tego. Okazało się, że nieznajomy znał się na diamentach i zasłyszawszy, że ta para poszukuje wspaniałych klejnotów, przyszedł zaofiarować jej kupno dwuch pięknych niebieskich diamentów. Jeden przyniósł z sobą w kieszeni i ja zostałem wezwany na eksperta.

— Więc to był niebieski diament? — zapytał skwapliwie Maythorne.

— Niebieski diament niezwyklej piękności — potwierdził Frobenius. — Nieznajomy powiedział mi, że ma drugi taki sam; że przez pewien czas handlował diamentami w Afryce Południowej, że wycofał się z interesów i że to będzie jego ostatnia tranzakcja Rozmawialiśmy dłuższą chwilę gwarą techniczną, co obudziło w małżonkach bardzo gwałtowną chęć nabycia cennych kamieni, bo naturalnie zrozumieli treść naszej rozmowy i ciekawość ile im za nie zaśpiewamy. Ja i nieznajomy przedyskutowaliśmy tę kwestję — on był bardzo dorzeczny i umiarkowany — i w końcu otaksowaliśmy cenę sprzedażną dwóch niebieskich diamentów.

— No ile — zapytał z przejęciem Crole.

— Na sto sześćdziesiąt tysięcy funtów — odparł Frobenius. — Orzekliśmy, że tyle będzie dosyć.

ROZDZIAŁ XV.

DOROBKIEWICZE.

Pomimo, że jubiler wymienił tę ogromną sumę takim tonem jakim przekupka informuje klientów o cenie sałaty, my nie zachowaliśmy się wcale flegmatycznie, a Crole wydał nawet okrzyk zdumienia.

— Sto sześćdziesiąt tysięcy funtów za dwa diamenty! — rzekł. — To jest chyba wyjątkowa cena?!

— Niech pan nie zapomina o tem, że i diamenty były wyjątkowe — odpowiedział ze spokojnym uśmiechem wyższości Frobenius. — Ja widziałem tylko jeden, lecz posiadacz ich zapewnił mnie, że drugi był jeszcze piękniejszy, a przecież takich dwóch kamieni nie spotyka się na każdym rynku. Co ja mowię Taki cud diamentowy objawia się raz na dwadzieścia pięć lat. Cena, na jakąśmy się zgodzili, była zupełnie umiarkowana.

— Czy panby tyle zapłacił? — zapytał szybko Maythorne.

— Jabym zapłacił o dziesięć tysięcy mniej

— Żeby zarobić?—wtrącił Crole.

— Naturalnie — rzekł jubiler. — Ale mnie ich nie ofiarowano. Zostałem tylko zaproszony jako rzeczoznawca.

— I co było dalej? — zapytał detektyw. — Czy sprzedaż doszła do skutku?

— Tego nie wiem — odparł Frobenius.—Wywiązałem się ze swojej roli i odszedłem. Może dobili targu, a może nie. Chociaż mam wrażenie, że sir Samuel bardzo chciał kupić te diamenty.

— Nie doszły pana żadne słuchy? — zapytał Crole.

— Żadne. Od tego popołudnia nie widziałem się ani z Sir Samuelem, ani z lady Leeke, ani z nieznajomym kupcem. Ale coś mi mówi, że to musiał być Mazaroff.

— I ja tak sądzę — potwierdził Crole. — Teraz trzebaby się skomunikować z Leekami — ciągnął, spoglądając na mnie i na Maythornea. Co to są za ludzie? — zapytał zwracając się do naszego informatora.

Frobenius uśmiechnął się.

— Co to są za ludzie? — powtórzył z komicznym grymasem. To są nowi ludzie, tacy, jakich przed wojną prawie się nie spotykało. Sir Samuel był dawniej kupcem żywnościowym i potem dorobił się w pierwszym roku wojny na dostawach. Jednocześnie pomagał rządowi przy poborze rekrutów i za to dostał tytuł, któremi zresztą szafowano bardzo hojnie. Dobrzy ludzie dobroduszni, prości, którzy nie bardzo wiedzą, co robić z nadmiarem pieniędzy. Oto cała ich charakterystyka.

— Musimy się z nimi porozumieć — rzekł Crole. Mówił pan, że mieszkają na Park Lane?

Frobenius podał nam dokładny adres sir Samuela i odszedł. Ja i Crole tknięci jednym impulsem spojrzeliśmy na naszego towarzysza

— O czem pan myśli? — zapytał adwokat. — Zadaje pan sobie jakieś pytanie?

Maythorne spojrzał z nad obrusa, na którym kreślił machinalnie palcem jakieś hieroglify.

— Owszem — odparł — Czy Mazaroff sprzedał diameny sir Samuelowi?

— Tego właśnie musimy się dowiedzieć — odrzekł Crole. — Proste pytanie i....

Maythorne nie pozwolił mu dokończyć

d. c. n

Dzieci w niewoli u bandytów.

MŁODE LATAROŚLA MILJONERÓW JUŻ W KOŁYSCE ODCZUWAJĄ CIĘŻAR BOGACTWA RODZICÓW.

Policja nowojorska schwytała i umieściła pod kluczem herszta bandy t. zw. „łapaczy miljonowych dzieci". Złoczyńcy ci uprawiali nader intratne zajęcie, a mianowicie porywali dzieci bogatych rodziców, następnie zaś zwracali je za odpowiednim okupem. Przed kilku miesiącami dużo wrzawy na łamach prasy amerykańskiej i europejskiej wywołał fakt porwania synka Harolda Lloyda, popularnego gwiazdora filmowego.

Dowodem znakomitej organizacji bandy łapaczy dzieci jest fakt znalezienia w kieszeni schwytanego herszta książeczki, w której zapisywał on interesujące skądinąd szczegóły z życia dzieci miljarderów i miljonerów amerykańskich. Gdyby nie książka znaleziona w kieszeni bandyty, szeroki ogół nie wiedziałby zapewne w jakich warunkach **wychowują się dzieci królów miedzi i węgla, szmalcu i przemytników.**

Dwuletni Charis Neilson, synek króla węglowego, mieszka, jak więzień w specjalnie zbudowanym dlań pałacyku, którego okna „zdobią" grube kraty, a drzwi — niezliczone łańcuchy i zamki. Na balkonie, biegnącym około wieży pałacyku, dniem i nocą przechadza się uzbrojony detektyw.

Kilkomiesięczny dziedzic multimiljonera Grovera Newberry strzeżony jest przez straż, złożoną z sześciu bokserów, którzy ani na krok nie odstępują od kolebki dziecka. Al Capone, król chicagowskich przemytników, uwiózł żonę wraz z synkiem na niewielką wyspę, położoną o trzy mile od brzegów Florydy. Posiadłość ta otoczona jest małym wałem z białego koralu wysokości 10 stóp i sprawia wrażenie fortecy, zaopatrzona jest bowiem w działa i liczną załogę. Wrogowie Al Capone dowiedli jednak, iż to ostre pogotwie nic dla nich nie znaczy, **zbombardowali bowiem całą wysepkę, a małego Tonny wykradli.**

Pozostanie zapewne nazawsze tajemnicą, w jaki sposób Al Capone odzyskał swe dziecko, nie zwrócił się bowiem o pomoc do policji, a mimo to po dwóch dniach odnalazł je i odwiózł pod zbrojną eskortą na samotną wysepkę u brzegów Florydy.

We wspaniałym pałacu Darya Mahal w Barwaha mieszka dziewczynka, należąca również do amerykańskich „miljonowych dzieci", matka jej bowiem, Sharnisha Bai Holkar, żona maharadży Indory, była przed zamążpójściem zwykłą ekspedjentką, Nancy Miller z Bostonu. Wstępu do sypialni dziewczynki broni joga - czarodziej, hypnotyzujący wzrokiem nieproszonego gościa, każdej zaś z komnat strzeże **murzyn - olbrzym i uzbrojony detektyw.**

Obok wyżej przytoczonych nazwisk, książeczka łapacza dzieci zawiera nazwiska wielu gwiazd i reżyserów filmowych, mistrzów sportu, dyrektorów banków, a nawet szefów policji amerykańskiej. Śledztwo ustaliło, iż w czasie ostatnich trzech lat banda „łapaczy" dokonała około 150 porwań, ogólna zaś suma złożonego okupu przekracza dwa i pół miljona dolarów.

Wybory do rady miejskiej w Wolbromiu.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Wolbromiu wybory do rady miejskiej.

Pomimo szumnych zapowiedzi i postanowień, aby do wyborów utworzyć jedną listę katolicką, polityczne względy wzięły górę i rozbiły blok katolicki na kilka list. Z list polskich lista nr. 2 (P. P. S.) uzyskała 1 rad., lista nr 3 (Niezależne gospodarcze zjednoczenie mieszczańsko - robotnicze) 5 radnych; lista nr. 4 (Blok gospodarczy) 3 radnych; lista nr. 8 (Blok rzemieślniczy 2 radnych. Listy żydowskie uzyskały 13 mandatów.

Zaznaczyć należy, że Wolbrom przed 70 laty był miastem, a następnie przez rząd rosyjski przemianowany został na osadę i dopiero w roku bieżącym znów podniesiony został do godności miasta.

Przeklęte zęby a... spadek po ojcu.

Niezwykłego pacjenta miał niedawno jeden z lekarzy dentystów warszawskich p. L. zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej.

Jak podaje „Kronika Dentystyczna" do gabinetu jego zgłosił się pewien starszy jegomość, prosząc o wyjęcie zęba. Rozsiadł się na fotelu i otworzył usta. W jamie ustnej sterczał

jeden jedyny ząb.

— Po co pan chce wyjąć ten ząb? — zapytał dentysta — przecież jest zupełnie zdrowy.

— Muszę go wyrwać — odrzekł pacjent i opowiedział następującą historję.

Nazywa się Hackiel Knyszyński, mieszka na Solcu. Przed dwoma laty pokłócił się z rodzonym bratem o spadek po ojcu. Brat powiedział wówczas:

— *Żebyś stracił wszystkie zęby prócz jednego; żeby ten zawsze bolał...*

Brat wkrótce zmarł i od tej chwili zaczęły wypadać zęby. Żaden dentysta nic nie mógł pomóc — wypadały jeden po drugim. Teraz pozostał mu ostatni, w obawie więc, żeby nie urzeczywistniło się przekleństwo brata,

chce go się pozbyć.

Po tej opowieści dentysta ząb wyjął. Knyszyński nie żałuje, że się poddał tej operacji, uwolnił się bowiem od przekleństwa.

Skompromitowany „prorok"--

PRZEPOWIADACZ POGODY ZBŁAŹNIŁ SIĘ SROMOTNIE.

Pewien dziennikarz w południowej Francji wprowadził rubrykę przepowiedni pogody, redagowaną przez jednego ze współpracowników pisma, który występował pod pseudonimem, a przez redakcję reklamowany był jako

„wybitna siła naukowa".

Istotnie jego przepowiednie były zdumiewające pod względem dowcipu, przemysłowości, barwności i potoczystości stylu.

Były to

prawdziwe feljetony

na temat przyszłej pogody, bardzo chętnie czytane przez zwolenników pisma, którzy z początku daliby sobie palec obciąć za ich wiarogodność.

Ale właśnie z tą wiarogodnością było

najgorzej.

Bo owe przepowiednie, prócz wszystkich wyliczonych zalet, miały tę jedną wadę, że... prawie nigdy się

nie sprawdzały.

Coraz częściej do redakcji zaczęły napływać listy czytelników ze skargami, że przepowiednie naraziły ich na szkody.

Ten, opierając się na prognozie podanej w dzienniku, odłożył planowaną oddawna

wycieczkę w góry,

a potem podczas cudownej pogody siedział w dusznem mieście i obserwował wyruszających w góry turystów.

Ów znowu, ufając uczonemu meteorologowi, umówił się

z dziewczyną w parku,

a potem zmókł do nitki na ulewnym deszczu, a „ona" nie przyszła wcale.

Dość, że pretensji było tak wiele, że w końcu redakcja widziała się zmuszoną do

udzielenia dymisji

niefortunnemu „prorokowi" i umieszczenia następującej notatki:

„Nie chcąc naszemi prognozami wywoływać nieuzasadnionych obaw i nadziei u czytelników, kasujemy od dnia dzisiejszego rubrykę przepowiedni pogody".

Cudowne odkrycie straszliwej zbrodni.

ZAMORDOWANY ZJAWIA SIĘ SWEJ ŻONIE...

W Santopadre, niedaleko sławnego klasztoru Montecasino, znaleziono pewnego dnia na dnie przepaści jakiegoś mężczyzny, którego następnie rozpoznano jako wieśniaka Mikołaja Greco. Przyzwany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek wewnętrznego krwotoku, z czego wnioskowano, że Greco silnie podchmielony wracał do domu, w ciemności

wpadł w przepaść i w ten sposób postradał życie...

Pewnej nocy jednak — a było to przed 8-miu dniami — zjawił się zmarły Greco we śnie swej żonie. Blade zjawisko odezwało się w słowa następujące:

— „Nie postradałem wcale życia z powodu nieszczęśliwego wypadku... zamordował mnie Krzysztof Acini, któremu miałem oddać 10 tys. lirów, a zwrot tego długu zwlekałem z powodu fatalnych stosunków majątkowych... Acini po dokonaniu zbrodni obmył mi twarz, zrzucił mnie na dno przepaści, a kapelusz mój umieścił na zboczu górskiem, wszystko to czyniąc w tym celu, aby upozorować nieszczęśliwy wypadek. Idź tam, a zobaczysz liczne ślady krwi".

Przerażona wdowa w najwyższem zdenerwowaniu pobiegła następnego dnia na miejsce, wskazane jej przez męża. O dziwo!...

Ślady krwi znajdowały się tam bardzo wyraźnie.

Przypomniała sobie wówczas, że fatalnego dnia zaszła między jej mężem a Acinim do gwałtownej wymiany słów, podczas której padły następujące słowa Aciniego:

„Jeżeli mi dzisiaj do wieczora nie oddasz pieniędzy, to popłynie krew".

Uwiadomiono teraz policję, która udała się na miejsce zbrodni i wszczęła śledztwo. Rzeczywiście znaleziono na ścieżce między Santopadre a Decime ślady krwi, które wreszcie skończyły się tuż nad brzegiem przepaści.

Przeprowadzono teraz rewizję w mieszkaniu Krzysztofa Aciniego. Znaleziono tam siekierę poplamioną jeszcze krwią, oraz ubranie mordercy, również silnie krwią przesycone. Ponadto dokonano ekshumacji zwłok, a przeprowadzone oględziny doprowadziły niezbicie do wniosku, że Greco padł rzeczywiście

ofiarą zbrodni.

Aresztowany Acini przeczy stanowczo, jakoby straszliwego czynu dokonał...

(z) Postrzelenie w czasie zabawy. Bawiący się nabitym flowerem, 14-letni **Władysław Tabor** (Górnośląska 57) spowodował wystrzał, który ugodził w plecy między łopatki, stojącą w pobliżu, **11-letnią Helenę Piorun.** Po odwiezieniu dziewczynki do szpitala okazało się na szczęście, że rana nie jest ciężka. Rodzice Tabora zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za niedozór nad dzieckiem.

(z) **Czyj rower?** Spacerujący po Kromołowskim lesie chłopcy, zaintrygowani zostali stertą gałęzi ułożoną wśród drzew. Po rozkopaniu jej znaleziono męski czarny rower, który dostarczyli do komisarjatu p. p. w Zawierciu. Przypuszczalnie rower pochodzi z kradzieży.

(z) **Znaczna kradzież.** Ubiegłej nocy w zamkniętym mieszkaniu Izaela Waremana (Stary Rynek 4) dokonano kradzieży, zabierając 630 zł. gotówką i garderobę, wartości 1.500 zł.

—o—

SOSNOWIEC W MONOGRAFJI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Ukazał się w druku zeszyt Nr. 21 wydawnictwa „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego".

Na treść zeszytu składają się początkowe dzieje Sosnowca, a mianowicie: opisy dawnych puszcz, knieji i borów Trzcińca, Pustkowia, Wygwizdowa, Sieleckiej, Czartowskiej ścieżki, — wiadomości o dawnych folwarkach: Sosnowice, Pole, Sosnowiec i t. p. — o dawnym trakcie „Sosnowice - Pogonia", — o trzęsawiskach „Zabagnie", — informacje o znaleziskach z czasów „kultury łużyckiej" i (V — I wiek przed narodz. Chrystusa), — wiadomości o dawnych mieszkańcach Sosnowic, o „Karczmie pod gwiazdą", — pierwszych urzędnikach i rzemieślnikach i w. i. W zeszycie tym znalazły się również rozważania na temat: „Sosnowiec czy Sosnowice" i opis bitwy powstańczej w r. 1863.

—o—

Ze sportu.

NOWE PRZEPISY DLA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

Zarząd polskiego kolegjum sędziów wydał ostatnio szereg nowych zarządzeń, regulujących dotychczasowe bolączki piłkarskie.

A więc w związku z wypadkiem, jaki wydarzył się na meczu Warszawianka — Warta w czasie wykonywania rzutu karnego, a który posłużył wydziałowi G. i D. za podstawę do unieważnienia tych zawodów, zarząd P. K. S. wydał okólnik, domagający się od sędziów, ażeby podczas wykonywania rzutów karnych wszyscy **gracze, z wyjątkiem bramkarza, znajdowali się na boisku poza obrębem pola karnego.**

Wobec tego, że ostatnio wydarzyły się liczne **incydenty z sędziami na tle udzielenia napomnień i wykluczeń z boiska, zarząd PKS. uznał, że bezpośrednie konferencje sędziego z graczami są niewłaściwe.** Wszystkie napomnienia i wykluczenia z gry muszą być dokonane za pośrednictwem kapitana drużyny.

Równocześnie zarząd PKS. biorąc pod uwagę ciężkie położenie materjalne klubów ligowych, obniżył ryczałty dla sędziów.

Nowe przepisy, przyczynią się może do ukrócenia zajść i awantur, które w ostatnich czasach przybrały na naszych boiskach zastraszające rozmiary.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 19. 10.

Warszawa — Dolar 8.86
W pryw obrot. 8.86
Holandja 362.75
Londyn 34.58
Paryż 35.14
Praga 26.42
Szwajcarja 175.10
Belgja 125.60
Berlin 210.50
Gdańsk 175.—
Ruble złote 5 zł. 55 gr. za ruble.
Marki 206.25

Tendencja dla walut mocniejsza.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 19. 10.

Bank Polski 110.00
4 proc. Poż. Inwestyc. 75.25
4 proc. Poż. Inwest. seryjna 82.00
5 proc. Poż. Konwers. 41.25
6 proc. Poż. Dolarowa 56.00 do 56.50
3 proc. Poż. Budowlana 31.50
7 proc. Poż. Stabiliz. 54.00 — 54.50

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 19. 10.

Żyto 22.25 — 22.50
Pszenica 21.50 — 22.00
Jęczmień 21.00 — 23.00
Mąka żytnia 33.50 — 34.50
Mąka pszenna 32.50 — 34.50
Ziemniaki 2.50 — 2.80

Tomasz Edison, genjalny wynalazca -- nie żyje

Tomasz Alva Edison, wielki wynalazca, genjalny elektrotechnik, sława i duma świata, już nie żyje! Niezwykle silny był jeszcze duch w tym zewnętrznie starczym organiźmie, skoro aż tak długo trwała agonja, zanim zgasł ostatni płomyk życia, a duch mógł wydobyć się z cielesnej powłoki, aby ulecieć w zaświaty. Przebieg życia Edisona. to jakby jedna z opowieści Londona, czy Curwooda, pełna niepodzianek, zmiennych kolei losu, to zygzakowata droga z nizin aż na sam szczyt sławy genjusza.

Urodził się 10 lutego 1847 r. w Milan, stanu Ohio. Syn prostych ludzi, już od dzieciństwa uważany był w domu, jako coś niezrozumiałego, prawie niesamowitego. Któż zbada, co wtedy już zaczynało kiełkować w młodym umyśle dziecka?

Jako chłopiec zostaje sprzedawcą gazet. Ale już i w tem zaznacza się jego „wynalazczość". Bo pierwszy i po raz pierwszy w Ameryce zaczyna sprzedawać dzienniki, nie na ulicach, lecz w pociągu w kolei żelaznej. W wagonie pocztowym otrzymuje kąt, buduje tam własny aparat telegraficzny, ustawia małą drukarkę, sam składa numer swego „Weekly Heralda" i sam go sprzedaje w pociągu.

Nowość podoba się i przyjmuje. Chłopiec zarabia już po sześć dolarów dziennie. Ale równocześnie pcha go ciekawość do chemicznych eksperymentów. To też raz wybucha mu flaszka z fosforem, powstaje ogień w wagonie, w rezultacie wyrzucają redaktora z drukarnią z pociągu.

Pismo zaczyna upadać, wobec czego Edison przerzuca się do telegrafji, jako zapalony już elektrotechnik. Na razie zostaje telegrafistą. Przenoszony z miasta do miasta

W Indianopolis zaczyna szereg wynalazków skonstruowaniem przekładni do automatycznego przenoszenia depeszy z jednej przewodni na drugą. Dotąd telegrafowano tylko w jednym kierunku. Edison umożliwia to w dwu.

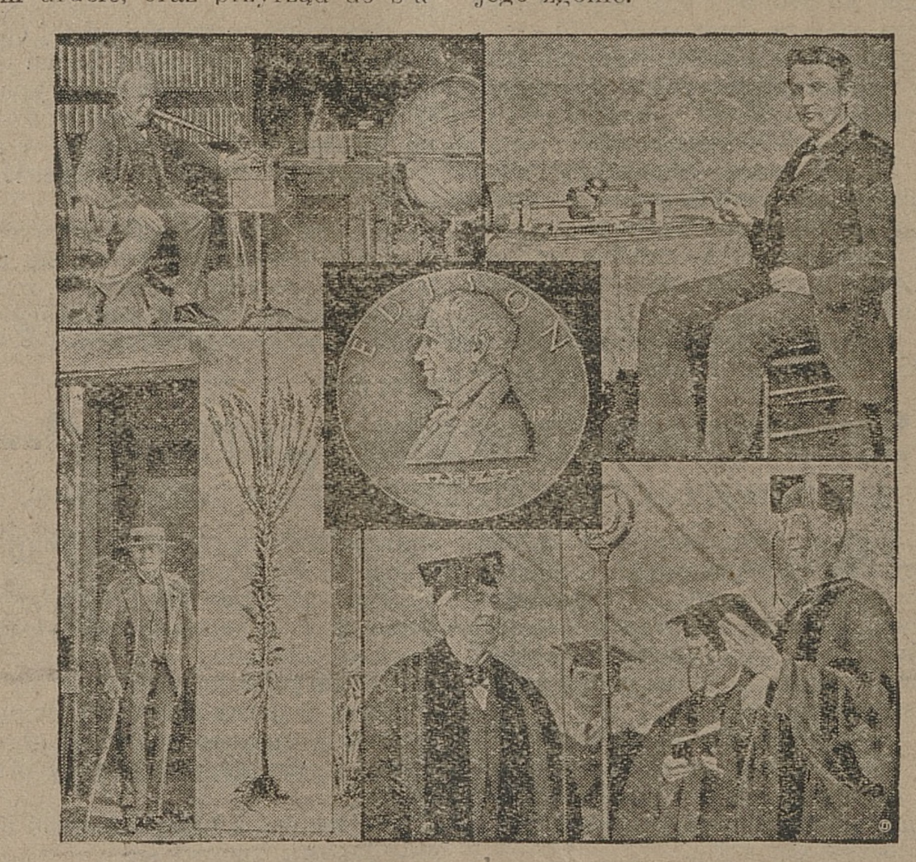
Pomnaża szybkość słów do 3100 na minutę. Przynosi mu to majątek W r. 1868 otrzymuje wyższe stanowisko w dyrekcji telegrafów w Bostonie. Tu,a potem w Nowym Jorku dokonywuje różnych wynalazków i ulepszeń w zakresie techniki telegraficznej.

Wznosi w Newark fabrykę do konstruowania swoich pomysłów, ale zwija ją, aby w r. 1876 zbudować pod Nowym Jorkiem wzorowe laboratorjum. Tu rodzi się cały szereg wynalazków, przyjętych przez cały świat z podziwem. A więc: udoskonalony telefon, fonograf, maszyna do dyktowania, telefon do przenoszenia tylko głosu i śpiewu bez słów, mikrofon, mikrotasimetr, aerofon, megafon i fonometer.

W dziale telegrafji buduje poczwórny aparat do równoczesnego nadawania czterech depesz w przeciwnych sobie kierunkach, na jednym drucie, oraz przyrząd do stałego telegraficznego połączenia biegnących pociągów ze stacjami.

Poprawia dynamomaszynę, buduje instalacje do światła elektrycznego. Cudem wynalazku jest w r. 1880 żarówka. Po dwuch latach ulepszeń, otwiera się w r. 1882 w Nowym Jorku pierwszy zakład oświetlenia elektrycznego.

Zgasł wielki człowiek, który ludzkości dał olbrzymie dobrodziejstwo — światło. To też ludzkość ze słuszną dumą może powtarzać nazwisko Edisona. Napewno uczci wieczną o nim pamięć pomnikiem genjalnego wynalazcy, który zadziwił świat cały, a dziś okrył żałobą na wieść o jego zgonie.



Ilustracja nasza przedstawia kilka fragmentów z życia Edisona.

HUMOR.

— Mojej żony nigdy niema w domu. Wiecznie bywa na jakichś zebraniach, to znowu chodzi na dancingi, albo do teatru. Widzę ją codzień tylko godzinę.

— W takim razie prowadzisz życie nie do pozazdroszczenia.

— Dlaczego? przecież godzina szybko przechodzi.

* * *

Zagłębiowski rzeźnik zwiedza muzeum przyrodnicze i zatrzymuje się przed kośćcem mamuta.

— Jak babcię kocham, — mówi olśniony — takie kości żeby mieć na dokładkę...

* * *

— Kto właściwie rządzi w twoim domu? Ty, czy twoja żona?

— U nas jest pod tym względem podział. Ona rządzi służbą, dziećmi i psami, a ja opiekuję się złotemi rybkami i żółwiem.

* * *

Matka: — Co chciałabyś dostać na imieniny Litko?

Litka: — Olbrzymi tort.

— I jeszcze co?

— I jeszcze jeden tort.

— Tak dużo tortu wcale nie zmieści się w twoim małym żołądku.

— To życzę sobie jeszcze jednego żołądka.

* * *

— Dlaczego sprawiliście sobie taką dziwną wysoką kołyskę?

— Aby w sąsiednim pokoju słychać było, gdy dzidziuś z niej wypadnie.

* * *

— Słyszałem, że udzielasz teraz lekcji języków. Ile żądasz za godzinę?

— Pięć złotych.

— No. no! — A ile ci płacą?

— Kiedy pan poznał i pokochał swoją obecną żonę?

— Wie pan, właściwie to u mnie było odwrotnie. Najpierw ją pokochałem, a potem dopiero poznałem.

* * *

— Ile kosztuje ten samochód?

— Pięćset złotych zadatku, a potem 50 rat miesięcznych po 100 złotych.

— A gotówka?

— Tego nie wiem. Będę musiał dopiero przekalkulować. Dotychczas sprzedawaliśmy zawsze tylko na raty.

* * *

Komisarz policji: — Trzeba przyznać, że kradzież tę wykonano bardzo sprytnie. Czy pan nie ma podejrzenia, kto mógł zabrać te króliki?

Okradziony: — Owszem, panie komisarzu. W ubiegłym tygodniu był tu cyrk, a w nim produkował się człowiek, który drugiemu nawet z nosa wydobywał króliki.

* * *

Żona do męża:

— Mężusiu, czy wiesz, jakie kapelusze będą w tym sezonie najmodniejsze?

— Wiem doskonale. Są wogóle dwa rodzaje kapeluszy: Te, które się tobie nie podobają i te, które ja nie mogę kupić.

Syndyk masy upadłości Stanisława Mandata, Stanisława Kempa, zamieszkały w Grodźcu, przy ulicy Limanowskiego Nr. 15 na mocy art. 501 -- 503 K. H. wzywa wierzycieli upadłej firmy, aby w przeciągu dni 40-stu stawili się przed syndykiem masy upadłości osobiście lub przez pełnomocników i oswiadczyli z jakiego tytułu, w jakiej sumie są wierzycielami oraz **złożyli syndykowi lub w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu** tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się w obecności Sędziego - Komisarza między wierzycielami, lub ich pełnomocnikami a syndykiem w drodze kontradyktoryjnej w sali zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu, przy ul. 1 Maja Nr. 19 w dniu 17 listopada 1931 r. o g. 10 rano.

STANISŁAW KEMPA
Wójt gminy Grodziec
Syndyk masy upadłości.

OBWIESZCZENIE O OSTATECZNYM TERMINIE SPRAWDZEŃ WIERZYTELNOŚCI art. 512 K. H.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „WIESŁAWA" Stanisław Malarski komunikuje, iż Sąd Okręgowy w Sosnowcu w Wydziale Handlowym decyzją z dnia 3 października 1931 r. postanowił wyznaczyć wierzycielom masy upadłości postawionym w zwłoce, ostateczny termin sprawdzenia ich wierzytelności, zaś Sędzia Komisarz stosownie do powyższej decyzji wyznaczył termin sprawdzeń na dzień 4 listopada br. o godz. 10-ej rano w sali zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Wierzyciele, ktorzy sprawdzeń nie dokonają nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszów masy upadłości.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości
Kopalni Węgla Kamiennego „Wiesława"
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
w Dąbrowie Górniczej

Dąbrowa Górnicza, dnia 19. X. 1931 r. **STANISŁAW MALARSKI.**

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1, tel. 4-94.